



POLICY PAPERS

Nr 12/2009

Warszawa, kwiecień 2009

Tomasz OTŁOWSKI

WZROST PRZEMOCY W IRAKU – CHWILOWE ZAŁAMANIE TRENDU STABILIZACJI CZY POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI ?

Ostatnie tygodnie przyniosły w Iraku zaskakujący dla wielu obserwatorów wzrost przemocy i aktywności szeroko rozumianego zbrojnego podziemia. Po miesiącach relatywnego spokoju, kiedy ilość ataków i zamachów systematycznie się zmniejszała, a ogólna sytuacja wewnętrzna kraju zdawała się coraz wyraźniej stabilizować, obecnie ponownie mamy do czynienia z narastaniem skali przemocy.

Od kilku tygodni niemal codziennie dochodzi do kilku dużych ataków bombowych, głównie z użyciem VBIED („samochody-pułapki”), oraz jednego zamachu

samobójczego, nie licząc kilkudziesięciu innych incydentów zbrojnych, w tym „zwykłych” ataków z wykorzystaniem klasycznych IED. To znacznie więcej niż jeszcze miesiąc czy dwa temu. Co więcej, ponownie (po kilku miesiącach przerwy) dochodzi do takich incydentów, jak np. moździerzowy ostrzał „Zielonej Strefy” w centrum Bagdadu (18 kwietnia br.).

Oficjalnie, zarówno irackie władze bezpieczeństwa, jak i dowództwo sił USA w Iraku odrzucają tezę o ponownym nakręcaniu się skali przemocy w kraju. Zasadniczym argumentem jest tu stały spadek liczby ofiar wśród irackich cywili, ginących co miesiąc w efekcie tzw. „aktów przemocy”. Problem polega jednak na tym, że ostatnie ataki (zwłaszcza bombowe) skierowane są przede wszystkim przeciwko irackim siłom bezpieczeństwa, nie zaś cywilom. Również polepszenie innego wskaźnika obrazującego skalę przemocy w Iraku – poziomu strat wśród żołnierzy USA, obecnie najniższego od początku operacji „Iracka Wolność” – wynika nie tyle z poprawy ogólnej sytuacji bezpieczeństwa w kraju, co z faktu, że w ostatnich miesiącach Amerykanie radykalnie ograniczyli swą aktywność operacyjną w kraju. Intensywność działań sił USA jest dziś na najniższym poziomie od marca 2003 roku, co w oczywisty sposób przekłada się na zmniejszenie strat. Co więcej, zestawienia statystyczne dotyczące liczby tzw. incydentów zbrojnych (od „zwykłej” strzelaniny aż po zamach samobójczy), do jakich doszło w okresie od 10 marca do 10 kwietnia br., sporządzane przez niezależne zachodnie ośrodki analityczne, także wskazują na wyraźną tendencję wzrostową.

Eskalacja przemocy w Iraku zbiega się w czasie z ponownym zaostrzeniem się wewnętrznej sytuacji politycznej w tym kraju, trwającym od wyborów lokalnych z początku bieżącego roku. Po okresie względnego wyciszenia znów dają o sobie znać napięcia między głównymi grupami wyznaniowymi i etnicznymi Iraku. Dla przyszłości sytuacji w Iraku, szczególnie w kontekście amerykańskich planów wycofania większości sił z tego kraju, największe znaczenie ma zwłaszcza ponownie narastające pogorszenie relacji pomiędzy rządzącą szyicką większością a mniejszością sunnicką. Głównym czynnikiem, wpływającym na taki stan rzeczy, jest zaostrzenie polityki irackich władz wobec tworzonych głównie przez sunnitów ochotniczych struktur samoobrony, tzw. Rad Przebudzenia. Struktury te, tworzone od 2006 roku przy aktywnym wsparciu i pomocy Amerykanów, liczą dziś ok. 100 tys. ludzi pod bronią i walnie przyczyniły się w ciągu

minionych dwóch lat do wyeliminowania większości komórek irackiej Al-Kaidy oraz innych związanych z nią grup sunnickich ekstremistów religijnych.

Z perspektywy rządzących szyitów Rady stanowią jednak poważne zagrożenie polityczne, czego dowiodły ich relatywnie niezłe wyniki uzyskane w niedawnych wyborach lokalnych w Iraku. W strategicznym interesie szyitów nie leży bowiem tolerowanie, a tym bardziej umacnianie, zbyt skutecznej politycznej aktywności sunnitów. Nie powinno więc dziwić, że wbrew wcześniejszym porozumieniom (także z amerykańskim dowództwem), rząd w Bagdadzie odmawia teraz wypłacania żołdu członkom formacji samoobrony, opóźnia też realizację programu włączania ich w struktury regularnych irackich sił bezpieczeństwa. Co więcej, ostatnie tygodnie to również dziesiątki przypadków aresztowań członków Rad Przebudzenia przez irackie siły bezpieczeństwa, głównie pod zarzutami współdziałania (teraz lub w przeszłości) z sunnickim ruchem oporu. Odpowiedzią są masowe dezercje członków Rad lub odmowa wykonywania przez nich rozkazów.

Polityka władz wobec sunnickich formacji lokalnych – podyktowana doraźnym politycznym interesem szyickiej większości – może mieć jednak w dłuższej perspektywie fatalne skutki dla stabilności kraju i jego bezpieczeństwa wewnętrznego. Prawdą jest, że duża część członków Rad Przebudzenia to byli sunniccy rebelianci, działający kilka lat temu w strukturach nacjonalistycznego lub baasistowskiego podziemia. Teraz zamierzali oni jednak powrócić do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i państwie. Odmawianie im takiej możliwości wręcz spycha ich z powrotem do zbrojnego podziemia. Ludzie ci dysponują tymczasem niebagatelnym doświadczeniem w walce partyzanckiej, mogą też liczyć na finansowe i materiałowe wsparcie ze strony wielu ośrodków spoza Iraku. Już wkrótce może się więc okazać, że trudny i długotrwały proces włączania sunnitów w życie polityczne Iraku – od 2006 roku będący osią strategii działania Amerykanów wobec kwestii irackiej – legnie w gruzach.

Na tę skomplikowaną sytuację polityczną wewnątrz Iraku nakładają się także czynniki i procesy zewnętrzne, mające mniej lub bardziej bezpośredni wpływ na wzrost napięcia w kraju i ostatnie zwiększenie skali przemocy. Należą do nich przede wszystkim:

- zmiana priorytetów w polityce USA wobec regionu Bliskiego Wschodu (w tym szczególnie samego Iraku oraz Iranu),

- przyspieszenie procesu umacniania się regionalnej pozycji geopolitycznej Iranu (a zwłaszcza rychła perspektywa wejścia przezeń w posiadanie technologii jądrowej, dającej możliwość wyprodukowania własnej broni atomowej),
- stopniowe odzyskiwanie pozycji i zdolności operacyjnych przez struktury Al-Kaidy w regionie Zatoki Perskiej i Półwyspu Arabskiego, wraz z ich ekspansją na obszar Lewantu.

Plany niemal całkowitej redukcji sił USA w Iraku w perspektywie najbliższych dwóch lat, przyjęte przez administrację prezydenta Baracka Obamy niedługo przed irackimi wyborami lokalnymi, w znaczący sposób przyczyniły się do zmiany dynamiki głównych procesów politycznych w tym kraju. Tym bardziej, że równolegle Waszyngton podjął otwarte działania mające na celu ułożenie swych relacji z Iranem; kontekst Iraku i irańskich wpływów w tym kraju jest tu jednym z istotniejszych elementów strategicznej rozgrywki. Można więc zakładać, że relatywnie wysoka frekwencja wyborcza na terenach sunnickich oraz głęboka polaryzacja polityczna wśród szyitów były bezpośrednio wywołane zmianami w polityce USA – sunnici czują się poważnie zaniepokojeni realną z ich punktu widzenia perspektywą zdominowania Iraku przez Iran i irackich szyitów; szyici nie są zaś do końca zgodni, czy i jak blisko mają wiązać się z Teheranem.

Nie sposób też wykluczyć, że to właśnie zmiana polityki Waszyngtonu wobec Iranu i zapowiedź wycofania się z Iraku wpłynęła na wspomniane usztywnienie stanowiska rządu w Bagdadzie wobec sunnickich struktur samoobrony. W zdominowanym przez szyitów gabinecie mogło zwyciężyć przekonanie, że w zmieniających się okolicznościach, wobec perspektywy umocnienia się wpływów irańskich, nie trzeba już wyciągać ręki do byłych zwolenników reżimu Saddama, nawet jeśli ceną miałyby być wznowienie sunnickiej rebelii. Część arabskich komentatorów wprost sugeruje, że irackim szyitom wręcz zależy na sprowokowaniu sunnitów do ponownego rozpoczęcia wojny partyzanckiej, co dałoby pretekst do „ostatecznego rozprawienia się” z tą mniejszością.

Wizja Iraku oddanego przez Amerykanów Iranowi jako jego swoisty „geopolityczny łup” jest szczególnie zatrważająca dla sunnickich arabskich państw regionu Zatoki Perskiej, od dawna obawiających się nadmiernego wzrostu pozycji

regionalnej Teheranu i jego ambicji mocarstwowych. Z kolei dla sunnitów irackich perspektywa taka to spełnienie najgorszego z możliwych scenariuszy i zagrożenie o egzystencjalnym wręcz charakterze.

Ze względu na swe położenie geopolityczne i potencjał ekonomiczny, Irak stanowi klucz do faktycznego panowania nad regionem Zatoki Perskiej oraz projekcji strategicznego oddziaływania w kierunku Lewantu i Półwyspu Arabskiego. Z punktu widzenia większości państw arabskich, ewentualne objęcie przez szyicki Iran mniej lub bardziej bezpośredniej kontroli politycznej nad Irakiem stanowić będzie realne zagrożenie dla ich pozycji strategicznej, interesów ekonomicznych i bezpieczeństwa narodowego. Iran, umocniony nad Zatoką Perską poprzez kontrolę nad Irakiem (lub jego częścią) i dodatkowo już wkrótce dysponujący być może bronią jądrową wraz ze skutecznymi środkami jej przenoszenia – stałby się niezaprzeczalnie podmiotem o statusie mocarstwa regionalnego, o wysoce asertywnym i agresywnym zachowaniu wobec swego otoczenia międzynarodowego.

Ostatnim czynnikiem o charakterze zewnętrznym, również wpływającym w pewnym stopniu na obecny wzrost przemocy w Iraku, jest odzyskiwanie utraconej kilka lat temu pozycji i siły przez struktury Al-Kaidy na obszarze Półwyspu Arabskiego. Umacnianie się tej organizacji w Jemenie, odbudowa jej komórek w Arabii Saudyjskiej i innych krajach regionu, a także rozszerzanie jej wpływów na nowe tereny (Autonomia Palestyńska, Liban) – są przy tym bezpośrednim rezultatem żywiołowego rozwoju organizacyjnego, kadrowego i finansowego Al-Kaidy (a także innych ugrupowań radykalnych islamistów) na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Pogarszająca się sytuacja sił międzynarodowych w Afganistanie oraz wzrost potęgi islamskich radykałów w Pakistanie stworzyły dla Al-Kaidy (a ściślej dla jej organizacyjnego i kadrowego rdzenia, skupionego wokół jej założycieli i liderów) niezwykle dogodną sytuację strategiczną, w której możliwa jest ponowna odbudowa i umocnienie wpływów ugrupowania nie tylko w samej Azji Południowej i Środkowej, ale także jego powrót na Bliski Wschód. Równoległe, procesy te wspierane są przez równie dynamiczny rozwój struktur Al-Kaidy w Somalii.

O odzyskiwaniu sił przez „Al-Kaidę w Mezopotamii” i pokrewne jej grupy świadczy m.in. właśnie notowany od pewnego czasu w Iraku wzrost częstotliwości zamachów samobójczych. Szczególnie symptomatyczne jest zwiększenie liczby zamachów z użyciem VBSIED (samochód-pułapka kierowany przez samobójcę). Zamachy tego rodzaju – jako trudniejsze do przygotowania (organizatorzy muszą zapewnić nie tylko samego ochotnika-zamachowca, ale też niezbędną ilość materiałów wybuchowych i odpowiednio przygotowany samochód, co wymaga znacznych nakładów sił, środków i czasu) – świadczą o odzyskiwaniu przez Al-Kaidę „przestrzeni życiowej” w Iraku. Ogólnie, w ostatnich tygodniach dochodziło średnio do jednego zamachu samobójczego co dwa dni, przy czym zdarzały się okresy, w których do incydentów tego typu dochodziło codziennie przez kilka kolejnych dni.

Podsumowanie i wnioski

- Eskalacja przemocy w Iraku w ostatnich tygodniach jest czynnikiem, który – jeśli nie okaże się chwilowym i krótkotrwałym zahamowaniem trendu stabilizacji – może już wkrótce zakłócić lub wręcz pokrzyżować plany administracji USA, dotyczące redukcji poziomu zaangażowania militarnego nad Tygrysem i Eufratem. Wiele wskazuje na to, że właśnie ten kontekst należy brać pod uwagę, szukając przyczyn obecnego wzrostu przemocy w Iraku.
- Abstrahując od faktycznych przyczyn zaostrzenia przez władze w Bagdadzie polityki wobec Rad Przebudzenia, aspekt ten wydaje się mieć kluczowy wpływ na zwiększenie napięcia między irackimi sunitami a szyitami w ostatnim czasie, co stwarza dogodne warunki dla sięgania po argumenty siłowe przez obie strony politycznego sporu. Decydujące znaczenie dla obecnie obserwowanego wzrostu przemocy w Iraku ma jednak rozwój sytuacji geopolitycznej wokół tego kraju, w tym zwłaszcza rosnąca regionalna pozycja Islamskiej Republiki Iranu i związane z tym faktem obawy państw arabskich.
- Jest wysoce prawdopodobne, że za ostatnią falą przemocy w Iraku stoją właśnie arabskie sunnickie państwa regionu Zatoki Perskiej, a zwłaszcza Arabia Saudyjska, jako posiadająca najbardziej rozbudowane kontakty wśród irackich sunitów. W

ujęciu geopolitycznym, to właśnie Arabia Saudyjska i pozostałe sunnickie monarchie z Zatoki zyskałyby bowiem najwięcej na załamaniu sytuacji bezpieczeństwa w Iraku i ponownym wybuchu na pełną skalę walk między sunnitami a szyitami. W scenariuszu takim plany wycofania do 2011 roku sił USA z Iraku nie miałyby praktycznie szans na realizację, co uniemożliwiłoby Iranowi przejęcie strategicznej kontroli nad Irakiem, w konsekwencji zmniejszając skalę i tempo wzrostu geopolitycznej potęgi Teheranu w regionie.

Z całą natomiast pewnością wzrost przemocy i chaosu w Iraku nie jest dziś na rękę samemu Iranowi, dążącemu do jak najszybszego opuszczenia Iraku przez siły USA, czego warunkiem jest utrzymanie relatywnie stabilnej sytuacji w tym kraju.

- Dla realizacji planu zmiany geopolitycznego *status quo* w i wokół Iraku, w celu pokrzyżowania kalkulacji Waszyngtonu, Saudowie wcale nie musieliby przy tym ponosić dużych nakładów sił i środków. Wystarczyłoby jedynie wykorzystać potencjał tysięcy członków Rad Przebudzenia, spychanych właśnie na margines przez władze irackie. Jest wszak tajemnicą poliszynela, że to właśnie Rijad w największym stopniu wspierał finansowo znaczną część irackiego sunnickiego podziemia zbrojnego w latach 2004-2006; już wówczas jednym z motywów takiego postępowania były obawy przed zdominowaniem Iraku przez proirańskich szyitów. Kontakty i doświadczenia z tamtego okresu mogły dziś zostać z łatwością wykorzystane ponownie.
- Pośrednie potwierdzenie powyższej tezy przynosi również analiza charakteru aktualnej eskalacji przemocy w Iraku, zwłaszcza największych (i najbardziej krwawych) incydentów. Dominującym rodzajem aktywności w tej kategorii ataków są obecnie zamachy bombowe z użyciem VBIED, który jest charakterystyczny właśnie dla sunnickich rebeliantów o profilu nacjonalistycznym, praktycznie w ogóle nie stosujących taktyki zamachów samobójczych.

Operacje z użyciem VBIED są często przygotowywane i przeprowadzane w precyzyjny sposób, jak choćby seria symultanicznych ataków w dzielnicach szyickich Bagdadu w dniu 6 kwietnia br.

Celem tych ataków są głównie członkowie irackich formacji bezpieczeństwa, ale też cywile – przede wszystkim szyici, co wydaje się zrozumiałe biorąc pod uwagę

główny strategiczny cel całej operacji, zaplanowanej jako „detonator” ponownego wybuchu otwartego konfliktu szyicko-sunnickiego w Iraku.

- Najbliższe tygodnie okażą się więc kluczowe dla odpowiedzi na pytanie, czy mamy w Iraku do czynienia z chwilowym załamaniem trendu stabilizowania sytuacji bezpieczeństwa, trwającego od ponad roku, czy też z sytuacją, w której splot niekorzystnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych sprawia, że kraj ponownie pogrąży się w chaosie walk wyznaniowych i etnicznych.

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego. Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta. W latach 1997-2006 analityk, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**